GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

№ RO 196.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 25 Lipca 1829 roku w Sobotę.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Giełda Warszawska dnia 24 Lipca 1829 r.

Wexle.			żądano		płacono	
Amszterdam 250 z. h.		2 mies.	—	—	—	—
Berlin 100 tal.		2 mies.	600	—	—	—
Z krot. ter.			—	—	—	—
Gdańsk 100 tal.		2 mies.	600	—	—	—
z krot: ter:			—	—	—	—
Hamburg, 300 Mk.		2 mies.	906	—	902	—
Lipsk 100 tal.		1 mies.	—	—	—	—
Londyn, 1. l. szter.		3 mies.	41	10	41	7
Moskwa 100 r. b.		1 mies.	—	—	—	—
Petersburg ditto		1 mies.	—	—	—	—
Paryż, 300 fran.		2 mies.	483	—	—	—
Wiedeń, 150 zł. reń.		2 mies.	621	—	—	—
Wrocław, 100 tal.		2 mies.	603	—	—	—

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło.	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20	—	—	—
ditto stare. ważne	—	—	—	—
ditto na passir.	—	—	—	—
ditto austrjackie.	—	—	—	—
Frydrychsdory.	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe	—	—	—	—
Assygna. Ros.	—	—	—	—
Bilety bankowe aust: za 100 f.R.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—
Listy zastawne, z 8 kup.	93	—	—	—

Papiery.	żądano		płacono	
Obligacje udziałowe po zł. 300	307	—	306	—
ditto ditto w partyach.	—	—	—	—
Assekuracje skarb:	—	—	—	—
Obligacje pragskie	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	36	—	35	—
ditto ditto za żołd.	—	—	—	—
ditto ditto za inne.	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze.	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze.	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Ansl.	—	—	—	—

BERLIN. — *Dnia* 23 *lipca.* — Za listy zastawne polskie, żądano i płacono $93\frac{1}{8}$. — Za obligacje udziałowe po złp. 300, gotowizną, z dostawą na 1 sierpnia i na 1 września płacono $51\frac{1}{4}$ tal.

GDANSK. — *Dnia* 20 *lipca.* — Targowi naszemu zbożowemu zbywa na kupujących. Pszenica nie ma żadnego odbytu tak dalece, że od poniedziałku przedano jéj tylko 120 łasztów, po cenach następujących: poślednia 120 funtowa po 230 Fl. ($16\frac{5}{6}$ złp. za korzec), takąż 128 funt. po 250 Fl., jasnopstrokatą 129 do 130 fnt. po 280 Fl., piękną pstrokatą 130 fnt. w zdrowém ziarnie po 360, a 131 fnt. po 370 Fl., wysokopstrokatą 130 do 131 funto. zdrową pszenicę po 395 do 410 Fl., ($29\frac{3}{4}$ do $30\frac{5}{6}$ złp. za korzec.) — Żyto trzyma się lepiéj i ma teraz ceny stałe. Przedano go circa 250 łasztów 117 do 118 funt. po 130, zaś 122 do 123 fnt. po 145 Fl. — Owies najmniejszego nie ma odbytu.

HAMBURG. — *Dnia* 17 *lipca.* — Za obligacje udziałowe polskie z dostawą na 1 sierpnia żądano 101, płacono $101\frac{3}{4}$; na 1 września żądano $101\frac{1}{2}$, płacono $101\frac{1}{4}$; na 1 października żądano $101\frac{3}{4}$, płacono $101\frac{1}{2}$.

Dowóz zboża z Elby był nie wielki, co więc było pięknego ziarna w zapasie rozkupiono na wysłanie, pośledniego ziarna nie chciano kupować. Płacono pszenicę gdańską, elbląską i królewiecką 120 do 135 tal. ($24\frac{1}{3}$ do $27\frac{1}{6}$ złp. za korz:). — Na żyto nie było kupca; na konsumo płacono gdańskie, elbl. i królew:, 60 do 65 tal. ($12\frac{1}{6}$ do $13\frac{1}{5}$ zł. za korz.).

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

Wypis z protokółu Sekretarjatu stanu królestwa polskiego. — Z Bożéj łaski My Mikołaj I. Cesarz wszech Rossji Król Polski. i t. d. i t. d. i t. d.

Mając na względzie, iż majętność Belweder własnością prywatną najukochańszego Brata Naszego W. Xięcia Konstantego Cesarzewicza będąca, rozprzestrzenioną została różnemi czasy gruntami do majętności Naszéj królewskiéj Łazienki zwanéj należącemi, i chcąc, ażeby takowe grunta stały się odtąd częścią nierozdzielną wyż wymienionéj majętności najukochańszego brata Naszego: Postanowiliśmy i stanowiemy co następuje:

Art. 1. Grunta jakie dotąd od majętności naszéj królewskiéj Łazienki odłączone, a do majętności Belweder wcielone zostały, mianowicie zaś zawarte między linjami na planie ogólnym budowli wojskowych w okolicach Łazienek w roku 1828 sporządzonym, wykreślonemi, jako to: nasamprzód, przestrzeń ziemi między linjami Nro 6, 7, 8 i 9, nakoniec linjami Nro 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18 i 19, ogółem 40 $\frac{4}{10}$ morgów miary nowéj polskiéj powierzchni wynoszące, nadajemy niniejszém na wieczną i nieodzowną własność prywatną temuż najukochańszemu bratu Naszemu, Wielkiemu Xięciu Konstantemu Cesarzewiczowi, i Jego następcom z prawem nieograniczoném rozrządzenia niemi podług upodobania.

Art. 2. Podobnież grunta w ogóle morgów 20 prętów 224 miary chełmińskiéj wynoszące, które na mocy decyzji rady administracyjnéj z dnia 27 majaa 1828 roku przez kommissję nadzoru budowl korony dnia 3 czerwca

1828 r. wydanym zawartemi, do Belwederu przyłączone zostały; nadajemy takiémże samém prawem własności jak w artykule poprzednim najukochańszemu bratu Naszemu Wielkiemu Xięciu, uchylając wszakże warunki, jakie rzeczonym aktem kommissji budowl korony zostały zastrzeżone, w czém takowe prawo użytkowania i wolne zarządzanie temiż gruntami ograniczają.

Art. 3. W celu ustalenia własności gruntów artykułami 1 i 2 wyszczególnionych, upoważniamy radę administracyjną królestwa polskiego do umocowania w imieniu Naszém radcę stanu, prokuratora jeneralnego, aby tenże przed właściwemi aktami hypotecznemi stanął, niniejszą darowiznę w xiędze wieczystéj majętności Belweder zeznał, a oraz w celu przepisania tytułu własności gruntów dopiero wspomnionych, wniosek zrobił.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku praw umieszczone bydź ma, radzie administracyjnéj, w czém do niéj należy, polecamy.

Dan w zamku naszym królewskim w Warszawie dnia 2½ czerwca roku pańskiego 1829, a panowania naszego 4go.

(podpisano) MIKOŁAJ.

(L. S.) przez Cesarza i Króla. — Minister sekretarz stanu. (podpis.) Stefan Hr. *Grabowski.* — Zgodno z oryginałem, Minister sekretarz stanu. (podp.) Stefan hr. *Grabowski.* — Zgodno z oryginałem, radca sekretaz stanu jenerał dywizji, (podp.) *Kossecki.* Zgodno z wypisem Minister sprawiedliwości. Ig. *Sobolewski.* — Za sekretarza jeneralnego *Młodzianowski.*

— Pozawczoraj, (to jest d. 23 b. m.) zszedł z tego świata *Wojciech Bogusławski,* były dyrektor teatru narodowego, mąż znakomitych w sztuce i literaturze dramatycznéj zasług. Zwłoki jego dziś o godzinie 5éj z południa z domu pod Nr. 2402, przy ulicy Nowolipki, przeniesione będą na cmentarz Powązkowski. Obszerniejszy rys życia tego wsławionego rodaka, umieszczonym będzie w numerze późniejszym Gazety naszéj.

— Przeczytawszy w Gazecie Polskiéj recenzję powieści pod tytułem *Alfons zakonnik trapista,* od dwóch lat wydaną, zadziwiłem się, że ta utwór oryginalny dotąd jest uważaną. Bo lubo ta książka w tytule swoim jest oryginalną, nie jest czém inném, jak tylko prostém tłomaczeniem znanej powieści w dziełach Pana Arnaud pod tytułem: *le Comte de Comminge.* Komuby się podobało, łatwo się o tém przez porównanie przekona; znajdzie albowiem niejaką tylko w końcu polskiéj powieści odmianę. Zresztą, recenzent Alfonsa słusznie i nader słusznie uczynił zarzuty o popełnione gallicyzmy i brak zrozumiałości; gdyż takie dzieło jest wyraźną szkodą języka polskiego. Ch.

— *Ogłoszenie prenumeraty.* Tłómacz *wykładu elementarnego jeografji P. Letronne,* po dopełnieniu téj pracy, mając na względzie użytek publiczny, przekonał się o potrzebie niejakiego dopełnienia wiadomości jeograficznych, a to szczególniéj dla uczącéj się młodzieży polskiéj. W tym celu zamierzył jeszcze wydać oddzielne dziełko jeograficzne podług własnego układu, które już po większéj części miał gotowe, a teraz według najnowszych autorów sprostował, i na to niniejszą prenumeratę ogłasza.

Dzieło to składać się będzie z dwóch tomów. Pierwszy obejmować będzie *jeografją matematyczną,* czyli *kosmografję, jeografję fizyczną i jeografję polityczną.* Drugi, dykcjonarzyk jeograficzny, w którym krótka wiadomość o państwach, miastach, rzekach, górach, i t. d. alfabetycznie ułożoną będzie.

Jest przytém zamiarem wydawcy, jeźli koszta nakładu choć w połowie pokryte zostaną, dołączyć mappy 5ciu części świata z polskiemi napisami. Wyjdzie to dziełko w ciągu dwóch miesięcy pod tytułem: *geografja powszechna wraz z dykcjonarzykiem jeograficznym.*

Cena prenumeraty jest na złp. 6 gr. 20 umiarkowaną; po wydaniu zaś, dziełko to najmniéj zł. 10 kosztować będzie.

Prenumerata przyjmuje się tylko do dnia 20 następnego miesiąca sierpnia. Kantory upoważnione do odbierania prenumeraty są następujące: Sklep ubogich — Kantor drukarni Gałęzowskiego i komp. przy ulicy Żabiéj — xięgarnia N. Glücksberga przy ulicy Miodowéj — xięgarnia Szteblera w domu towarzystwa przyjaciół nauk.

— Dziennik farmaceutyczny niemiecki w Norymberdze wydawany, pod napisem: *Repertorium für die Pharmacie* Tom XXXI. poszyt 3ci z r. 1829, zawiera opis i rysunki *Apparatu parowego farmaceutycznego* w aptece krakowskiéj Florjana *Sawiczewskiego* doktora medycyny i chirurgji, professora farmacji w uniwersytecie Jagiellońskim, który tenże professor po powrocie swoim z trzechletniéj naukowéj podróży do Francji i Niemiec, na wzór apparatów w Paryżu u PP. Pelletier i Henry wystawił. *Goniec Krakowski* spodziewa się, że *Izys Polska,* tak interesujący artykuł dla wiadomości i pożytku kraiowych aptekarzy, w całkowitym przekładzie wraz z wzorem rysunkowym, ogłosić nieomieszka.

NOWA FABRYKA KAPELUSZÓW SŁOMIANYCH. *Jerzy Loth* fabrykant kwiatów, w domu pod Nr. 796, przy ulicy Elektoralnéj w prost banku polskiego, założył oraz nową fabrykę kapeluszów słomkowych damskich w najcieńszych gatunkach i najnowszych kształtach, z których już posiada zapas, a obstalunki znaczniejsze najdokładniéj i najśpieszniéj wykonywać będzie.

— Wczoraj w południe ciepła stopni 17.

ANGLJA. — *Z Londynu d. 10 czerwca.* — Otrzymano z Lizbony wiadomość, że d. 30 czerwca obchodzono tam rocznicę wstąpienia na tron Don Miguela z wielką uroczystością i że blokadująca eskadra zabrała niedaleko Terceiry 5 okrętów, a pomiędzy temi dwa angielskie i jeden amerykański. Amerykanie mieli się bronić na swym okręcie. Słychać było, że Portugalczykowie umieścili całe wojsko przeciw Tercejrze wysłane, na okręcie linjowym *Joao VI.*

— Przy ujściu rzeki Gianga w kraju Kafrów rozbił się okręt francuzki. Z 20 ludzi utonęło 12, a Kafrowie chcieli zamordować pozostałych ośmiu, ale missjonarz który się pomiędzy nimi znajdował, ocalił im życie.

— Na wyspach Filipińskich zaczęto robić opjum i ubiegać się w handlu tego artykułu do Chin z Indjami wschodniemi. Jakkolwiek w państwie niebiańskiem używanie opjum pod karą śmierci jest zabronione, jednakże śmiertelnicy w niém zamieszkali, zużywają go co rok za 12 miljonów piastrów.

— Dnia 9 lipca odbyła się gonitwa na Tamizie o nagrodę; mnóstwo ludzi po obudwu brzegach przypatrywało się temu widowisku, ale nikt nie otrzymał nagrody, gdyż kilka statków razem u mety stanęło. Nie obeszło się przy tém bez bitwy pomiędzy ubiegającemi się o nagrodę.

— Niedaleko rzeki Maurycego odkryli Indjanie kopalnię żywego srebra, tak, iż mogli niém napełnić całą flaszę.

— Piszą z Dublina, że lord Grosvenor rozesłał w pierwszych dniach lipca w rozmaite strony Irlandji przeszło 100 listów, w których wzywa władze, aby z powodu przygotowań do processji w d. 11 lipca odbyć się mających, wszelkiemi sposobami starały się o utrzymanie spokojności publicznéj. Listy te mogą skutkować, ale byłyby skuteczniejsze, gdyby je był rozpisał wicekról w formie odezwy podpisanéj przez tajnych radców. Podobne odezwy były w zwyczaju przed spiskiem z r. 1798. Irlandja jest dzisiaj niemal w takiém położeniu, jak była wówczas, jest niemal równie dobrze uorganizowaną, a lepiéj niż wówczas uzbrojoną. Morning Chronicle uważa rozruchy w Irlandji za rzecz konieczną i sądzi, że przyczyną ich nie są bynajmniéj stosunki religijne ale nędza mieszkańców, których ubóztwo pomnażą dochody panów i uciemiężanie włościan. W końcu utrzymuje za rzecz niezawodną, że właściciele ziemscy w Irlandji sprzeciwiać się będą wszelkim zmianom na korzyść massy ludności.

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 10 lipca.* — Hr. Nogent spadł z konia i złamał nogę. Powóz xiężny Berry zawadził o konia, na którym jechał; rumak stawił dęba i zrzucił jeźdźca po za siebie.

— Donoszą z Ghent, że adwokaci tamtejsi podali prośbę aby im wolno było wprowadzać sprawy nie w niderlandzkim, ale w francuzkim języku.

— Niedawno skazano na śmierć fałszerza monety, który puszczał w obieg pieniądze z Napoleona wizerunkiem i rokiem 1829.

— Słychać, że liczba pułków piechoty francuzkiéj do stu doprowadzoną zostanie.

— *Messager* zapewnia, że wojsko vicekróla Egiptu nie będzie już wcale przyłączone do wojska tureckiego. Zamiast wojska, dane będą sułtanowi zasiłki pieniężne.

— Przybycie jenerała Vilaflor na wyspę Tercejrę, zniweczyło zamachy Miguelistów, którzy tam bunt wzniecić postanowili. Jenerał Vilaflor przybył do wyspy na angielskim okręcie *Exquisite*.

— Jedna z gazet prowincjonalnych zapewnia, że rząd angielski postanowił uznać Don Miguela, i niebawnie wyśle posła swego do Lisbony. Za wpływem tego rządu ma być ogłoszona powszechna amnestja za zdania polityczne.

— Gazeta wychodząca w Havre donosi, że na wyspie S. Miguel, zbuntowano się przeciwko wojskowéj osadzie Don Miguela.

— Gubernator Guadalupy baron Rotours, doniosł rządowi, że na wyspie téj nie prowadzą handlu niewolnikami.

— Z Trypolis wypłynął bryg Mazud, przeznaczony do krążenia przeciwko pruskim i anzeatyckim okrętom.

— *Dnia 12 lipca.* — Gazeta marsylska pisze, że w Neapolu używano niedawno na obwinionym o zbrodnię stanu tak okropnych tortur, iż sędziowie, jakkolwiek nie mieli od niego żadnego wyznania zbrodni, woleli go na śmierć skazać, aby go uwolnić od cierpień.

— Pomimo wymownego głosu Pana Benjamina Constant przeciw loterji na posiedzeniu izby deputowanych w d. 8 lipca, przyjęto wydatek na administrację loteryjną w summie 3,203,895 fr. Minister skarbu powiedział przy téj sposobności między innemi, że tu nie idzie o to, czy loterja powiększa niemoralność, bo o tém nikt nie wątpi; ale czy nie jest złém koniecznem. W takim stanie rzeczy rząd winien się starać tylko o zmniejszenie tego złego, jakoż zniósł loterję w 38 departamentach i podwyższył najmniejszą stawkę do 2 franków. Pan Cormenin mówił na tém posiedzeniu jak szkodliwie jest, że niektórzy urzędnicy pobierają więcéj jak jedną pensję i sądził, że skarb oszczędziłby miljon franków, gdyby niepozwolone było nagromadzać kilka urzędów w jednéj osobie. Minister spraw wewnętrznych dowodził, że właśnie to jest dla skarbu korzyścią, albowiem urzędnik kilka obowiązków sprawujący tylko za jeden urząd pobiera całą pensję, a za inne tylko w części. Wniosek Pana Cormenin nie utrzymał się, ale inny wniosek pana Perrier, aby na przyszłość budżety specjalne drukarni królewskiéj, uniwersytetu, kommissji patentowéj, kass inwalidów i orderu legji honorowéj właściwym ministrom były przedstawiane, został przyjęty. W końcu przyjęła izba cały budżet wydatków znaczną głosów większością.

— Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 9 lipca wniesiono projekt dozwolenia ministrom nadzwyczajnego kredytu na 52 miljonów franków. Kommissja była za zezwoleniem kredytu, ale tylko na 42 miljon. franków. Piérwszy w tym przedmiocie mówił jenerał Lafayette; nie był on przeciwny żądanemu kredytowi, ale żądał, aby ministrowie objaśnili izbę względem polityki, jakiéj się chcą trzymać. Mówca nie wchodził w szczegóły politycznych stosunków, bo sądził, że jego dyplomatyczny sposób widzenia zdawałby się może izbie za prostym, oświadczył jednak, iż Francji należy wystąpić z pośrednictwem w teraźniejszéj wojnie na wschodzie; w tak zwanéj równowadze politycznéj upatrywał tylko dwie kategorje: zwycięzcy i zwyciężonego; w oznaczeniu granic, radził uważać te, jakie natura wytknęła, a polityce francuzkiéj życzył przyjąć za zasadę niepodległość i liberalizm. Dla sławy i interesu powinna Francja stanąć na czele cywilizacji. W końcu przymówił jenerał polityce angielskiéj względem Grecji i Portugalji. Jenerał Sebastiani był zdania kommissji, gdyż ministrowie mylnie wytłómaczyli traktat z dnia 6 lipca i postępują niepolitycznie z Portugalją. Minister spraw zagranicznych wszedłszy na mownicę zwrócił najprzód na to uwagę, że ministrowie mówiąc o polityce Francji, nie mogą wynurzać się tak otwarcie, jak opozycja. Następnie usprawiedliwiał minister instrukcje dane posłom, jako zgodne z traktatem londyńskim; przytaczał przykład rzeczypospolitéj raguzkiéj, która pomimo że Turcji haracz opłacała, przecież była wolną i bezpieczną; sądził, że dziedzicznego monarchę greckiego nie można w równi stawiać z hospodarem, będącym kreaturą sułtana i zostającym pod opieką Dywanu, a pod strażą janczarów. Co do Portugalji, oświadczył, iż Francja nie uznała Don Miguela, i w końcu, wojnę na wschodzie nazwał bardzo ważną, albowiem fanatyzm walczy z potęgą wojenną wielkiego państwa. W podobnym duchu bronił się minister przeciw zarzutom, do jakich rozmaitym mówcom sprawa grecka, portugalska i algierska na posiedzeniu dnia 10 lipca dawała powód, a w końcu zezwoliła izba na kredyt, według zdania kommissji w summie 42,518,690 fr.

NIEMCY. — Król bawarski przejeżdżając przez Ingolstadt oświadczył nieukontentowanie administracji więzień za to, że zatrudnionym tam przy twierdzy, złą daje żywność i nawet w święta nie dozwala im odpoczynku. Tenże monarcha ma zamiar oddzielić zupełnie sądownictwo od administracji i policji.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Jurysta do przyjaciela o swojéj Metamorfozie względem Sukcesji: Z godłem: Horrendum... dedi manus victas. Warszawa w Drukarni A. Gałęzowskiego i komp. przy ulicy Żabiej Nro. 472.

Przedmiotem tego pisma jest rozbiór wydanego dawniéj dzieła pod tytułem: *Upominek pogrobowy ś. p. Kazimierza Pliszki, rzecz o sukcesji czyli uwagi nad prawem przyrodzoném do spadku*. *Jurysta* przystępuje z uprzedzeniem do rozbioru zasad w tém dziele objętych. Zdaje mu się niepodobieństwem, iżby usprawiedliwić można porządek sukcessji przeciwny prawu rzymskiemu, francuzkiemu, różny od austrjackiego, pruskiego i innych znajomych prawodawstw; porządek, który właśnie Pliszka z prawa przyrodzonego wyprowadził i udowodnił. Przechodzi zatém szczegółowo wszystkie prawdy które Pliszka na poparcie swojéj zasady sukcessyjnéj przytoczył, zmuszony jest przyznać je, i aby loicznie rozumować i wnioski podobnież wyprowadzać, musi w końcu zgodzić się i na zasadę, która prawd tamtych konieczną jest wynikłością. Tym sposobem wywracając Jurysta dawniejsze przekonanie swoje, a nabywając innego przekonania, skreślił zarazem niejako historję przejścia z błędu do prawdy, które pomimo jasności prawd, zawsze bywa trudne, a tém trudniejsze, im bardziéj błąd jest zakorzeniony i uprzedzeniami wzmocniony. Dotychczas wielu zkąd inąd nader uczonych prawników tak teorycznych jak praktycznych nietylko u nas, ale i za granicą utrzymuje niezmiennie, że prawa o sukcesji nie można wywodzić z prawa przyrodzonego, że jedyną skazówką jego, jest pożytek względny społeczności; że historja praw najlepszym jest na to dowodem, iż zasady sukcesyjne stosowały się zawsze do sasad prawa publicznego, jakie w kraju jakim obowiązywały; nakoniec, że i na przyszłość do nich powinny się stosować. Atoli Pliszka udowodnił, że bliskość rodu jest tą zasadą, bezwarunkową, ogólną, do wszystkich narodów w przepisie sukcessyjnym zastosować się dającą, która jakkolwiek przeciwna jest zasadom w wielu znanych prawodawstwach, jednak w niczém od zasad prawa filozoficznego nie odbiega, owszem zupełnie z niém jest zgodna. Sądzimy że przeciwnicy zasady *Pliszki*, jeśli ich nie zbuduje przykład *Jurysty*, z mocniejszemi jak dotychczas będą musieli wystąpić dowodami na poparcie swego zdania. Nie należy im o tém zapominać, że zasada Pliszki jest systematem, wywracającym zasady wszystkich prawodawstw, systematem na prawdach nieomylnych opartym. Pozostanie im zatém jedno z dwojga, albo zgodzić się z Pliszką, albo wykazać, że względy warunkowe widoków społeczności dla których znane prawodawstwa od zasady przyrodzonéj w sukcessji odstąpiły, tak są ważne iż ta przed niemi musi się upokorzyć. Co do nas nie jesteśmy tego zdania, iżby prawdy bezwarunkowe, jakim bąć względom warunkowym miały ulegać, owszem przekonani jesteśmy, że największym jest pożytkiem dla umiejętności i społeczności podciągać wszelkie wiadomości, wszelkie między ludźmi stosunki pod pewne i niezmienne zasady, a gdy to właśnie było zadaniem, które Pliszka pod względem sukcessji rozwiązał, pozostaje nam życzyć tylko wraz z Jurystą, aby podobnie jak materję o sukcesji wziął pod krytykę i zgłębił inne odnogi prawa prywatnego i publicznego, oraz wykazał bezwarunkowe praw tych zasady. To właśnie postawiło literaturę niemiecką na stopie niepodległości i obiecuje jéj nieprzejrzany postęp, iż pisarze jéj w naturze, społeczności, umiejętnościach, niezmiennych i stałych szukają zasad, nie poprzestając na przekazanéj od przodków spuściźnie. To też może jest najwyższém zadaniem wynaleść takie zasady, na któreby się wszystkie narody zgodzić mogły. Bo w istocie, czy jest nadzieja iżby kiedy czyny ludzkie były zgodne, jeśli zdania i zasady ludzkie zawsze będą się różniły?

Przepis leczenia choroby racicznéj u jagniąt (*Lähm.*)

Pan Plathner z Camenz, ogłosił w pamiętniku gospodarskim szląskim z roku teraźniejszego (*Schles: Landw: Monatsschrift*) następujący przepis leczenia téj choroby u jagniąt.

,,Wszystkie (są słowa P. Plathnera), w owczarni tutejszéj dotąd używane sposoby leczenia choroby racicznéj u jagniąt, i wszystkie, jakie nam z różnych stron doradzano środki, okazywały się niedostateczne, a przynajmniéj mało skutkujące; zawsze większa część jagniąt chorych na racice wyzdychała. Dopiéro od lat kilku pomyślniejszego doznajemy powodzenia, przy używaniu następującego lekarstwa,,

"Jak skoro dostrzeże owcarz, że zanosi się u którego z jagniąt na tę chorobę, natychmiast obejrzy je pilnie aby wyśledzić siedlisko, gdzie choroba w rozpoczynającém się dopiero owrzodzeniu, początek swój bierze. W miejscu tém trzeba zaraz wystrzydz najprzód wełnę i obnażone tym sposobem, wysmarować gęstą terpentyną, zwaną w aptekach *Terebinthina communis*; następnie miejsce nasmarowane obłożyć papierem, aby jagnię o słomę na posłaniu lub o co innego, smarowidła nie ścierało. W razie gdyby dostrzeżone zostały inne miejsca, w których by na wrzód się zbierało, trzeba także nabranie nożem ostróżnie przeciąć, ropę z niego wypuścić i wymyć tęgą wódką. Na tem się kończy cała kuracja.,,

"Ze 43 sztuk, które w owczarni Camenskiéj tego roku chorowały, a powyższym sposobem kurowane były, tylko sztuk 6 wypadło; inne jak najzupełniéj wyzdrowiały. Dostrzegłem (dodaje Pan Plathner) że te tylko jagnięta zdychały, u których wrzód rozszerzył się aż do biodra, gdzie jadowita i śmierdząca ropa przeżarła wszystko dokoła, a nawet żyły stawowe.

Sposób nadania jabłkom smaku ananasowego.

Narznąć okółek z bzu pospolitego (*Sambucus nigra*) gdy są w zupełnym już kwiecie, ususzyć je w cieniu i zachować. Gdy jabłka dojrzeją na drzewie, obrawszy ten gatunek który się najlepiej podoba, trzeba je zaraz po oberwaniu z drzewa układać w czystéj fasce, skrzynce, lub t. p., wyłożywszy dno papierem, na którym kładzie się kwiat bzowy. Warunkiem koniecznym jest, aby jabłka zdejmować czyli obrywać z drzewa, biorąc za korzonki a nie dotykać ich palcami ani niczém, i nie obcierać. Na każdą warstwę jabłek sypie się warstwa kwiatu bzowego dość gęsta, aby jéj ciężar zwierzchnich warstw nieroztłaczał i jabłek jedno na drugie nie naciskał. Ostatnia warstwa ma być z kwiatu, a na niej kładzie się papier, który po zamknięciu naczynia, o wierzchnie dno dotykać winien. Naczynie powinno być jak najszczelniéj zamknięte, aby powietrze wewnątrz jego nie wciskało się i woni kwiatu albo jabłek nie ulatniało. Około Bożego-narodzenia otwiera się naczynie i biorą do użytku jabłka. Mają wtenczas smak przyjemny, aromatyczny i bardzo do ananasowego podobny. Jeżeli jabłka nie wszystkie od razu wybierą się z naczynia, te które w niém pozostaną, trzeba posypać kwiatem bzowym, nakryć, i od wpływu powietrza zabezpieczyć.

GABINET TOPOGRAFICZNY w salach redutowych.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP, PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472.